

Ewa Wierzchowska

Szkoła Podstawowa nr 8 w Inowrocławiu

Zajęcia terenowe tuż za rogiem szkoły

My, nauczyciele przyrody, jesteśmy zobowiązani do prowadzenia zajęć terenowych z uczniami. Przypominają nam o tym zapisy podstawy programowej kształcenia ogólnego dla szkół podstawowych, jak również wymagania szczegółowe dotyczące przedmiotu przyroda. Poniżej przedstawiam kilka propozycji zajęć w terenie, które realizuję z moimi uczniami. Być może będą stanowić inspirację do własnych pomysłów nauczycieli na realizację zajęć poza salą lekcyjną.

W klasie IV uczniowie nie muszą wychodzić na długie zajęcia terenowe w odległe rejony. Muszą być one dostosowane do możliwości dzieci oraz uwzględniać organizację pracy placówki. Warto więc zacząć od wyjść w najbliższą okolicę szkoły, a nawet na szkolne boisko. Takie zajęcia na świeżym powietrzu nie tylko są dla uczniów odmianą od warunków klasowych, ale również okazją do poznania otoczenia z perspektywy badacza-obszernika.

Wiele tematów możemy realizować poza klasą szczególnie, gdy w niewielkiej odległości od szkoły znajdują się parki krajobrazowe czy ośrodki edukacji ekologicznej lub przyrodniczej. Nie zawsze jednak taka możliwość istnieje. Wtedy to my musimy wykazać się kreatywnością.

Zapewne boisko szkolne jest przy każdej szkole. Przy większości z nich znajduje się też bieżnia i piaskownica do skoku w dal. Korzystajmy więc z tego zaplecza technicznego bez względu na to, w jakim regionie mieszkamy. Niech wyjście na zajęcia terenowe nie kojarzą się nam ze skomplikowaną operacją, która wymaga olbrzymiego wysiłku, lecz z czasem przyjemnej i efektywnej nauki w praktyce przez zabawę i doświadczanie.

Oto kilka pomysłów na zajęcia terenowe do zrealizowania „tuż za rogiem” budynku szkolnego.

Wprowadzanie dzieci w świat przyrody rozpoczynamy od omówienia składników ożywionych i nieożywionych. Zamiast tylko omawiać, pokażmy je dzieciom w terenie. Wyjdźmy na boisko, pobliską łąkę czy do parku. Wykorzystujmy pomoce przyrodnicze – lornetkę, kompas, lupę czy taśmę mierniczą. Uczeń, który mierzył długość boiska szkolnego, z pewnością zapamięta, do czego ona służy i jak się nazywa. Ten, który oglądał czubki drzew lub ptaki przy użyciu lornetki, na pewno nie pomyli jej z lupą, której użyje do obserwacji owadów w trawie lub unerwienia liścia. Gdy weźmie do ręki kompas, będzie wiedział, że musi leżeć poziomo, bo inaczej igła magnetyczna wewnątrz kompasu nie wskaże właściwie kierunku. Nie musimy mieć sprzętu dla wszystkich uczniów, ważne, by wszyscy mogli go dotknąć, obejrzeć i sprawdzić, do czego służy. Warto poświęcić ten czas szczególnie na początku edukacji przyrodniczej, by zasiać ziarno zainteresowania i rozbudzić pasję przyrodnicze w uczniach. Zadbajmy o to szczególnie we wrześniu, gdy pogoda sprzyja prowadzeniu zajęć poza salą lekcyjną, a spędzanie czasu na zewnątrz uwarunkowuje naszych podopiecznych na piękno natury.

Wyjście na boisko i wyznaczenie kierunków świata za pomocą kompasu szkolnego czy gnomonu to przyrodnicza konieczność. Dziś działanie tradycyjnego sprzętu możemy zweryfikować kompasem cyfrowym w telefonie komórkowym. Wyruszymy więc wielką różę wiatrów na utwardzonym boisku kredą lub na stałe farbą (za zgodą dyrekcji). Pamiętajmy o podpisaniu kierunków, używając skrótów angielskich i polskich. A dzieci z wszystkich klas (również tych starszych) będą na przerwach utrzymywać wiedzę, uczyć się od siebie i chwalić się

innym, że to ich dzieło będące efektem ciekawej lekcji. A o to w tym wszystkim chodzi, by wzbudzić ciekawość ucznia i pozytywne emocje w czasie nauki przez działanie.

To samo ćwiczenie możemy wykonać na dowolnej wycieczce, wyjściu do lasu, czy parku. Podzielmy dzieci na grupy i poprośmy dzieci, by stworzyły własną różę wiatrów z tego, co znajdują w pobliżu (kamyków, patyków, szyszek, czy kwiatków). Dla nich to fajna zabawa, ale i lekcja współpracy w grupie.

Na otwartej przestrzeni możemy również ćwiczyć kierunki geograficzne, nie przeszkadzając innym klasom hałasem. Wyznaczamy kierunki główne i pośrednie na podłożu, wykorzystując kredę lub kolorowe linki czy skakanki. Ustawiamy dwoje uczniów w bezpiecznej odległości od siebie twarzą ku północy. Po czym zakrywamy im oczy. Następnie na komendę mają wykonać np. krok na południe (czyli do tyłu) lub 2 kroki na wschód (w prawo) w rytm klaskania. Jeśli uczniowie przyswoili wiedzę teoretyczną, to poradzą sobie i ich ruchy będą płynne. Jeśli jeszcze nie, to powędrują w różne strony ku zadowoleniu innych. Pozostali uczniowie też mogą dołączyć, tworząc coraz liczniejszą grupę ćwiczących. Z czasem kroki możemy przekształcić w skoki, co też wzbudzi radość dzieci. Ćwiczenia takie można powtarzać przy wielu okazjach, nawet w sali przy mniej licznej klasie i odpowiedniej przestrzeni gwarantującej bezpieczeństwo uczniów. Na zewnątrz jednak mamy większe możliwości wyboru kierunków.

Inny pomysł na zajęcia w terenie, to pokazywanie ukształtowania terenu w piaskownicy. Na zajęciach wychowania fizycznego uczniowie wykonują skok w dal do piaskownicy, którą możemy wykorzystać jako miejsce do nauki przez zabawę w piasku. Wystarczy, by dzieci wyposażyć w plastikowe łyżki i można zaczynać. Dzieci same wykopią zagłębienia - formy wklęsłe, np. doliny czy kotliny oraz usypią formy wypukłe, czyli wzniesienia symbolizujące pagórki lub wzgórza. My musimy je tylko odpowiednio nazwać. Na takich formach, które wykonują własnoręcznie, łatwo wskazać szczyt, podnóże oraz zbocze łagodne i strome. Wykorzystując taśmę mierniczą lub centymetr krawiecki, uczniowie zmierzają, który stok jest dłuższy, a który krótszy. Taki przestrzenny model pozwoli również przeprowadzić doświadczenie dotyczące prędkości spływania wody ze zbocza albo osuwania się lawiny śnieżnej. Wykorzystując rolki od papieru, uczniowie sami zbadają, z której strony rolka stoczy się prędzej do podnóża, czyli podstawy wzniesienia. Zadania w piaskownicy dają dużo pozytywnych emocji, a my realizujemy zagadnienia podstawy programowej, które na dłużej zostaną w głowach naszych uczniów i do których łatwo odwołamy się w czasie nauki w klasie.

Nauczyciel jest kreatywny, a dzieci, szczególnie te młodsze, chętne do podejmowania wyzwań. Jednak, by zajęcia w terenie spełniały swoją funkcję, zarówno te kilkugodzinne, np. w parkach krajobrazowych czy na ścieżkach dydaktycznych, jak i te krótkie 20-minutowe na boisku, muszą być dobrze przemyślane i zorganizowane.

Dobrze jest zacząć od przygotowania uczniów poprzez ustalenie z nimi zasad zachowania się w czasie wyjścia z klasy i szkoły tak, by nie przeszkadzać innym i zadbać o bezpieczeństwo. W terenie (np. na boisku) warto wyposażyć się w karty pracy i sztywne podkładki pod nie, ołówki oraz piankowe podkolanniki ogrodnicze, by dzieci nie siedziały na „gołej” ziemi. Ustalenie jasnych reguł dotyczących zasięgu terenu, w obrębie którego dzieci mogą się poruszać, zapobiegnie rozprzecznięciu się naszych uczniów po całym boisku (szczególnie ważne, gdy jednocześnie na boisku odbywają się inne zajęcia, np. wychowania fizycznego). Dzieci mogą być tak podekscytowane wyjściem, że czasem zapominają, iż to ciągle lekcja, a nie przerwa

i wychodzimy po to, by łatwiej się czegoś nauczyć. Warto przypomnieć im, jaki jest cel naszego wyjścia, by mogły go wszystkie osiągnąć.

Ufam, że dla każdego nauczyciela przyrody zajęcia terenowe będą efektywną metodą pracy z uczniem i sposobem na rozwój zainteresowań przyrodniczych każdego z nich. Metodą dającą wymierne efekty kształcenia, a nie tylko koniecznością wymaganą od nas w zapisach podstawy programowej, a dla ucznia oknem na otaczający nas świat i zachętą do zgłębiania jego tajemnic.